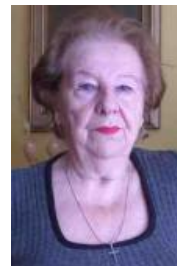


## MARIA SOWA

ur. 1926; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	okres powojenny, AK, Armia Krajowa, Kedyw

### „Mój brat dostał rozkaz zlikwidowania Franciszka Pawłota”

To było już po wyzwoleniu. Ponieważ, jak powiedziałam, AK się nie rozwiązało tak od razu, tylko była ta konspiracja, był nakaz zlikwidowania Franciszka Pawłota. On mieszkał gdzieś na ZOR-ach Bronowice, na ulicy Składowej zdaje się. To były takie malutkie domki robotnicze. I właśnie mój brat był przydzielony do likwidacji Pawłota. Ponieważ on był PZPR-owcem, sekretarzem Komitetu Miejskiego w Lublinie, to był w ogóle pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego w Lublinie. To mój brat i taki Ali, partyzant, który nazywał się Czesław Wawruszak, mieszkał na ulicy Pawiej, właśnie dokonali tego wyroku na tym Pawlocie. Ale proszę sobie wyobrazić co to za sytuacja, ja kiedyś będąc na cmentarzu na Lipowej szukałam tam kogoś, i podchodzę do grobu, gdzie pisze Franciszek Pawłot, zginął z rąk oprawców... akowskich? Już nie pamiętam. Zamordowany przez oprawców, chyba tak. I napotkałam na ten grób, gdzie właśnie leżał ten Pawłot.

Dlaczego zapadł wyrok na tego Pawłota? No dlatego, że on widocznie tak gnębił Polaków właśnie. Interesowali go nasi partyzanci, ta grupa tych wszystkich ludzi, którzy jeszcze współdziałali z Armią Krajową. Nienawidził ich, i widocznie z jego powodu cierpieli ludzie. Bo tak bez powodu, że tylko był w PZPR-rze i że był sekretarzem Komitetu Miejskiego, to nikt by go nie ruszył. No przecież było wielu takich komunistów, przecież też wielu było Żydów w UB, którzy męczyli Polaków. I właśnie głównym tematem dla nich w tamtym czasie to byli akowcy. I dlatego został wykonany ten wyrok na nim.

Ja wiedziałam o tym, że oni idą na tą robotę, ja to się mówiło pospolicie między nami, bo brat przyjechał do mnie do domu z tym Alim. Więc w tym czasie kiedy on wszedł na wykonywanie tego wyroku, Zbyszek, mój brat, ubezpieczał drzwi. Weszli obaj, mój brat odczytał jemu wyrok, a tamten strzelał do niego. A to był podobno kawał chłopca potężnego, on golił się wtedy brzytwą jeszcze, bo to brzytwy jeszcze były wtedy modne, i skoczył na niego i się szarpał z nim. I rozwalił mu cały policzek, przeciął mu tą brzytwą, więc on strasznie krwawił... i Zbyszek widząc, co się dzieje, że on może

go tam ubezwłasnowolnić, to strzelił. A ta żona jego, skoczyła do okna i zaczęła krzyczeć strasznie: „Bandy ci mordują męża!” Więc mój brat, żeby ją uspokoić, strzelił jej w nogi i ona się przewróciła wtedy, i wtedy ten Pawłot, skoczył do tej żony, żeby ją ratować, a tamten Ali właśnie jeszcze drugim strzałem go dobił. No i on umarł tam, znaczy, nie żył. A ją przewieźli do szpitala. I jeszcze ciekawy moment, bo Zbyszek mówi: „Ja widzę, że on tu krwawi, więc szalik mu ściągnąłem, zawinąłem twarz i gdzieś tam łakami jakoś doszliśmy na Lubartowską do szpitala”. I Zbyszek przyszedł i mówi, że jesteśmy z Armii Krajowej, po prostu, już tak va banque... „Musi pan udzielić mojemu koledze pomocy, bo bardzo krwawi”, i miał taką szramę olbrzymią. A ten lekarz bez żadnego słowa: „Panowie, proszę”. Już gdzieś tam bokiem ich przeprowadził. Jemu zaszyli tą ranę, a wracając korytarzem, już idą, chcieli opuścić ten szpital, a na wózku wiozą tą Pawłotową, która była ranna w nogi. I ona ich poznała, mówi: „O, to są ci bandyci!”, a ten tam jakiś doktor mówi, bo już wszyscy wiedzieli tam oczywiście, że przyszło dwóch akowców celem zrobienia tego opatrunku, on mówi: „Bredzi. Ona jest w szoku”. I przejechali z nią. Oni przylecieli do mnie do domu. Oczywiście to już było późno, to już był wieczór, i Ali u mnie został już i leczył się po prostu. Ja, jak pracowałam w tym szpitalu na Narutowicza zaraz po wyzwoleniu, to tam poznałam takiego lekarza – Zdzisław Jackowiak się nazywał – to był chłopak z Poznania, on już przed wojną miał chyba trzy lata medycyny, więc skończył tą medycynę później i pracował tam na etacie lekarza. Jemu się tylko mogłam zwierzyć, bo go dobrze znałam, i on przychodził do mnie do domu i robił opatrunki Alemu. I taka to była historia.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-01-25, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Jakub Skowron
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"